

W numerze:

Preferencje wyborcze mieszkańców Andrzejewa
i gminy Warcholy w dwudziestoleciu międzywojennym - str. 2
Spod herbu Kotwicz - str. 3
Zabytki – dbajmy o nie - str. 6



TRZA na kiermaszu w Glinie

W sobotę 18 lipca nasze Stowarzyszenie wzięło udział w cyklicznej już, letniej imprezie – Kiermaszu „Smakołyki i Ciekawostki z Gliny” organizowanym przez Gospodarstwo Agroedukacyjne państwa Kolanowskich w miejscowości Glina koło Małkini. Organizatorzy starają się gromadzić na tych kiermaszach przede wszystkim drobnych lokalnych producentów i rękodzielników. Znajdziemy tu produkty mleczarskie (z mleka koziego i krowiego), ciasta, pieczywo, smalec i wiele innych lokalnych przysmaków, jak też wyroby rękodzielnicze – ceramiczne, tkane, wikliniarskie i wiele innych. Dodatkowo gospodarze starają się uatrakcyjnić imprezę organizując podczas niej różnego rodzaju konkursy oraz koncerty które należy chyba zakwalifikować jako folklorystyczne, gdyż występują podczas nich lokalne zespoły ludowe i grajkowie. Kiermasze zyskały już sporą popularność nie tylko

wśród miejscowych, lecz także, a może w szczególności wśród osób wypoczywających w naszym regionie. Nie brak tu szczególnie mieszkańców stolicy.

TRZA zaprezentowało wyroby Koła Gospodyń z Ruskołęki Starej (różne rodzaje ciast, chleb ze smalcem oraz będący już znakiem rozpoznawczym koła ser topiony). Ponadto cieszące się powodzeniem sękacze podarowane przez firmę Pana Antoniego Nietubycia, a także obrazy wykonane techniką haftu krzyżkowego Pani Stanisławy Zielonka. Nie zabrakło też materiałów promocyjnych Stowarzyszenia.

Pogoda dopisała aż z nadmiarem, to znaczy było bardzo gorąco, a poza tym sympatycznie i sielankowo. Myślę że nie raz jeszcze nasze stowarzyszenie pojawi się na tej imprezie, do której odwiedzenia zachęcamy także wszystkich czytelników.

Preferencje wyborcze mieszkańców Andrzejewa i gminy Warchoły w dwudziestoleciu międzywojennym

Bezpośrednio po wojnie większość ważniejszych stanowisk w urzędach powiatowych w Ostrowi Mazowieckiej i poszczególnych gminach zajęli działacze narodowi. Ale jeszcze podczas wyborów w roku 1919 życie polityczne przedstawiało się stosunkowo ubogo. Wiele z partii i stronnictw politycznych nie rozwinęło jeszcze dostatecznie swej działalności. Sytuacja zmienia się z początkiem lat dwudziestych, a wyniki wyborów z roku 1922 mogą nam posłużyć jako odzwierciedlenie ówczesnych nastrojów politycznych na terenie gminy Warchoły i w samym Andrzejewie. Na tym terenie zwycięża Chrześcijański Związek Jedności Narodowej. Można stwierdzić, że deklasuje on swych rywali. Niewielką liczbę głosów otrzymuje PSL „Wyzwolenie” i Blok Mniejszości Narodowych RP, pozostałe partie otrzymały marginalne poparcie. Na 2332 uprawnionych do głosowania było 1965 oddanych głosów, a więc frekwencja wynosiła ponad 84 %. Tak liczny udział mieszkańców gminy w wyborach parlamentarnych jest charakterystyczny dla całego okresu dwudziestolecia międzywojennego. Z dostępnych danych z wyborów w latach 1922, 1928 i 1930 wynika, że nigdy frekwencja nie spadła poniżej 80%.

W wyborach do Sejmu i Senatu gmina Warchoły była zazwyczaj dzielona na dwa obwody wyborcze. W wyborach z roku 1928 powiat ostrowski został podzielony na 45 obwodów wyborczych. Obwód nr 28 miał swoją siedzibę w Andrzejewie, jako lokal wyborczy wyznaczono jedną z izb w szkole podstawowej. W jego skład wchodziły następujące miejscowości: Andrzejewo, Załuski – Lipniewo, Przeździecko – Dworaki, Przeździecko – Grzymki, Pieńki – Żaki, Zaręby – Bołedy, Zaręby – Ciemne, Zaręby – Choromany, Zaręby – Warchoły, Przeździecko – Jachy, Nowy Borek oraz wieś i folwark Łętownica. Pozostałe miejscowości z terenu gminy Warchoły wchodziły w skład obwodu nr 29 z siedzibą w Goskach Dużych. Po wydarzeniach z maja 1926 nastąpiła zmiana sytuacji politycznej w kraju. Panujące wówczas nastroje polityczne doskonale oddają wyniki wyborów, które przeprowadzono w marcu 1928 roku. Po raz kolejny na terenie gminy Warchoły zwycięża lista Katolicko – Narodowa. Jednak główne stronnictwo tej listy Związek Ludowo – Narodowy, nie cieszył się już tak znacznym poparciem jak w listopadzie 1922 roku. Na głównego rywala narodowców wyrasta, mogący liczyć na przychyłność administracji państwowej, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Nieco lepszy wynik w stosunku do wyborów z roku 1922 osiągnęło PSL „Wyzwolenie”.

Oceniając sytuację polityczną w powiecie w czerwcu 1930 roku stwierdzono, że PPS nie przejawia większej aktywności. Znaczenie tej partii w Andrzejewie było marginalne i zdaniem starosty gmina Warchoły nie była zagrożona ruchem komunistycznym. Bez porównania silniejszym ugrupowaniem politycznym było Stronnictwo Narodowe, a główna jego siła zdaniem władz powiatu polegała na poparciu duchowieństwa.

Podczas wyborów brzeskich w Andrzejewie i okolicznych wsiach wzrosło jeszcze bardziej znaczenie obozu narodowego, który na terenie całego kraju nie był tym razem bezwzględnie zwalczany. Poparcie dla Stronnictwa Narodowego w tym czasie musiało być ogromne, skoro z 1931 oddanych ważnie głosów w gminie Warchoły aż 1610 padło na Listę Narodową. BBWR, który dzięki zmasowanej akcji propagandowej i różnego rodzaju zabiegom wyborczym odniósł sukces na terenie całego kraju, na terenie gminy Warchoły doznał porażki albowiem otrzymał znacznie niższe poparcie niż przed dwoma laty, inne listy, poza Ogólno – Żydowskim Narodowym Blokiem Gospodarczym, popierała znikoma liczba wyborców. Frekwencja wyborcza była nadal bardzo wysoka, wyniosła 80%.

Wyniki wyborów do Sejmu w gminie Warchoły z dnia 5 i 12 listopada 1922 r.:

- Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” – 13 głosów
- Polska Partia Socjalistyczna – 1 głos
- Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” – 145 głosów
- Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 1238 głosów
- Narodowe Zjednoczenie Ludowe „Polskie Centrum” – 16 głosów
- Blok Mniejszości Narodowych RP – 158 głosów

Wybrane wyniki wyborów do Sejmu w gminie Warchoły z dnia 4 i 11 marca 1928 roku.:

- Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem – 667 głosów
- Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” – 190 głosów
- Stronnictwo Chłopskie – 28 głosów
- Blok Mniejszości Narodowych – 55 głosów
- Lista Katolicko – Narodowa – 889 głosów
- Ogólno – Żydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu – 114 głosów

Wyniki wyborów do Sejmu w gminie Warchoły z dnia 16 i 23 listopada 1930 roku:

- Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem – 190 głosów
- Lista Narodowa – 1610 głosów
- Centrolew – 21 głosów
- Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej – 14 głosów
- Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy – 96 głosów

A jak dzisiaj wygląda frekwencja i dlaczego? Oto jest pytanie ...

Historia herbu Kotwicz sięga 1281r. , kiedy to Austriacki książę Wroclawski Henryk stał się zbrojnie z książętami Polskimi. Sprawy rozrachunkowe dotyczące żołdu prowadzili w owej armii jego dwaj bracia Henryk i Jan zwani Pochnerami z domu Rakuskiego.

Henryk ożenił się i założył miasto, które nazwał Kotwicz. Walcząc później z książętami margrabskimi naraził się na niewątpliwy gniew swych panów i w rezultacie utracił miasto i przeniósł się na Śląsk. Herb



Kościół Andrzejewski dawniej

Henryka, to białe pole na czerwonym tle, zaś klejnot zdobi czarne pióro strusie oraz połówka koła młyńskiego, którą to umieszczono na pamiątkę pewnego turnieju rycerskiego, podczas którego Henryk dokonał nie lada wyczynu i utrzymał na hełmie połowę takiegoż kamienia.

Ród Jana odróżnia się od arcyksiążąt austriackich tym, że w herbie posiada czerwone pole na białym tle. Klejnot zaś przyozdobiony jest zbrojnym ramieniem rycerskim dzierżącym miecz, które to w skutek ogromnych zasług mu nadano.

Jan ożenił się w Ziemi Wschowskiej i dał początek rodowi Krzyckich. Jeden z jego synów, Janisław herbu Korab został biskupem poznańskim w roku 1312. Znany był ze swej świątobliwości i pracowitości. Dowiedziawszy się o wojnie Władysława Łokietka z Krzyżakami, nakazał znaczną ilość srebra kościelnego zawieźć do Chęcin. Po wojnie otrzymał znaczną zapłatę na żupie (w Europie Zach. Odpowiednikiem żupanatu było hrabstwo) oraz sto grzywien (1 grzywna = ok. 210 gram) polskich groszy. 20 stycznia 1320 r., jako arcybiskup gnieźnieński koronował Władysława Łokietka z żoną Jadwigą na króla Polski. W roku 1334 koronował natomiast jednego z synów Władysława i Jadwigi, Kazimierza III zwanego Wielkim. Ufundował w Znininie (obecnie

Znin) klasztor zakonny Dominikanów pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela oraz hojnie go uposażył. Zmarł w roku 1341 i pochowany został w Gnieźnie.

Innym znanym człowiekiem, spod herbu Kotwicz był Andrzej Krzycki - jedna z najważniejszych postaci w historii Andrzejewy. Człowiek, który odcisnął na dziejach naszych ziem trwały ślad zarówno swoimi działaniami na rzecz Andrzejewy jak też użyczeniem mu nazwy od swojego imienia. Także jako jeden z najwybitniejszych przedstawicieli

polskiego Odrodzenia z pewnością zasługuje na szersze zapoznanie z jego osobą mieszkańców i sympatyków naszej małej ojczyzny.

Ten wybitny poeta, sprawował wiele godności kościelnych, a ich ukoronowaniem było osiągnięcie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Nim jednak został wybrany prymasem Polski, przez wiele lat służył królowi. Zajmował ugruntowaną pozycję w kręgu doradców Zygmunta I, którego interesy i wolę wielokrotnie reprezentował w licznych poselstwach. W niniejszym artykule postaram się przybliżyć jego postać.

Andrzej Krzycki urodził się jako trzeci syn sędziego wschowskiego Mikołaja. Przyszedł na świat w Krzycku wczesnym rankiem

7 lipca 1482 roku. Został ochrzczony w rodzimym kościele parafialnym w Krzycku Małym. Gdy był kilkuletnim dzieckiem stracił matkę. Niedługo potem zmarł mu ojciec. Wychowaniem chłopca zajął się jego starszy brat Mikołaj. Okres jego nauki i studiów jest słabo udokumentowany. Zapewne uczył się w krakowskiej szkole katedralnej i ewentualnie mógł korzystać z jakiegoś prywatnego nauczyciela. Jego nazwisko nie figuruje w spisie studentów Akademii Krakowskiej. Szesnastoletni Andrzej Krzycki znał biegle łacinę i żywo interesował się literaturą. Wczesną wiosną roku 1499 podążył śladami swojego wuja Piotra Tomickiego i udał się w podróż do Włoch. Głównym celem wyprawy była Bolonia. Grono polskie w Bolonii było wówczas dość liczne oprócz wspomnianego już Piotra Tomickiego przebywali tam w końcu XV wieku: bracia Mikołaj i Andrzej Kopernikowie, późniejszy kasztelan radomski Paweł Szydłowiecki, Stanisław Ostroróg, Bernard Wapowski historyk i geograf, prałat krakowski Fabian Luzjański, późniejszy biskup warmiński, oraz wielu innych. W marcu 1500 roku wielu polskich studentów opuszcza miasto i udaje się do Rzymu na uroczystości Roku Świętego. Należy przypuszczać, że również Krzycki wraz ze swoim wujem Piotrem Tomickim wybrali się w podobną podróż, po zakończeniu

obchodów wracają jednak do Bolonii. 10 czerwca 1500 roku Tomicki zdaje pomyślnie egzamin i otrzymuje promocje na doktora obojga praw. W ten sposób kończy swoje studia w Bolonii i udaje się na praktykę prawniczą w Kurii Papieskiej. W tym okresie towarzyszył mu jego bratanek. 22 grudnia Tomicki wraca do kraju i zostaje kanclerzem kardynała Fryderyka. Nie wiemy pod czyją opieką pozostał osiemnastoletni Krzycki we Włoszech. Przypuszczalnie kontynuował swoją naukę w Padwie. W roku 1501 uzyskał swoje pierwsze beneficjum kościelne, dziekanie łączyska, z której czerpał środki na studia. Powrócił do kraju, nie uzyskując jakiegokolwiek tytułu naukowego, w końcu 1504 roku.

W tym samym roku w wieku 22 lat przyjął wyższe święcenia kapłańskie z rąk biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego i niemal równocześnie został kanonikiem poznańskim i kanclerzem tego dostojnika Kościelnego. Często towarzyszył w podróżach swojemu mecenasowi i protektorowi i równie często świadczył na jego dokumentach. W kwietniu i maju roku 1505 był wraz z nim na sejmie radomskim gdzie uchwalono konstytucje Nihil novi. Podczas choroby i po śmierci Aleksandra Jagiellończyka Krzycki nadal asystował biskupowi poznańskiemu. Wraz z Lubrańskim i Tomickim brał udział w sejmach, zjazdach i intrygach senatorskich, oraz koronacji królewskiej. W ten sposób przeszedł praktyczną szkołę polityki. 18 czerwca 1507 roku otrzymał nominację na kanclerza poznańskiego. Od tego momentu zmienił się jego stosunek do posiedzeń kapituły. Dotychczas niechętnie i rzadko brał w nich udział. Jako kanclerz zaczął czynnie w jej obradach uczestniczyć. Był jednym z dwóch lub trzech prałatów przewodniczących kapitule. Zimą 1507/1508 spędził w rezydencji biskupa Lubrańskiego w Buku.

W latach 1509 – 1510 Krzycki wciąż towarzyszy biskupowi poznańskiemu w podróżach po kraju. Na początku roku 1510 wspólnie ze swoim protektorem udaje się na sejm do Piotrkowa gdzie poznaje legata papieskiego Jakuba Piso, po trosze literata, z którym łatwo nawiązuje kontakt. W tym czasie renowa Krzyckiego jako poety znacznie wzrasta. Jan Dantyszek w liście do biskupa Jana Lubrańskiego wychwalając zalety młodego poety pisze:

„Jest z tobą Krzycki, tego uczył sam Apollo
Wiązać słów słodycz w rymy słodkodziwienne,
On, co sława północy i wzorem młodzieży,
Skrętnie twe czyny, chwałę twą opiewa”.

W tym samym roku bierze udział w pertraktacjach z zakonem krzyżackim, które odbywają się w Poznaniu. Było to jego pierwsze zetknięcie z problematyką pruską. Musiał w tym czasie zasłużyć się królowi, gdyż ten mianował go na scholastyka poznańskiego. Już jako scholastyk poznański otrzymał propozycję kolejnej nominacji, z której z niewiadomych przyczyn nie skorzystał. Świadczy to, że król znał go, doceniał i wyróżniał. Z pewnością nie obyło się to bez sugestii sekretarza królewskiego Piotra Tomickiego.

Pod koniec roku 1511 rozpoczynają się przygotowania do ślubu króla Zygmunta I

z Barbarą córką węgierskiego możnowładcy Stefana Zapoly. W orszaku który wyruszył po królewską narzeczoną był starosta wielkopolski Łukasz Górka, podkanclerzy Krzysztof Szydłowiecki i biskup Jana Lubrański, któremu towarzyszył Krzycki. 8 lutego, w dwa dni po przybyciu do Krakowa orszaku z panną młodą, odbył się uroczysty ślub i koronacja. Była to wielka okazja dla poetów. Wielu z nich napisało okolicznościowe wiersze. Ze swoimi utworami wystąpili następujący autorzy: Paweł z Krosna – nestor polskich poetów, Jan Dantyszek, biskup pomezański Job von Dobenacka, niemiecki humanista Eobanus Hessus i Andrzej Krzycki. Udział w turnieju poetyckim ku czci królowej był jednym z elementów zabiegów poety o stanowisko na dworze Barbary. Dzięki protekcji Lubrańskiego i wuja Tomickiego, a także przy poparciu podkanclerzego Szydłowieckiego udało się wkrótce zdobyć Krzyskiemu urząd kanclerza na nowo zorganizowanym dworze królowej. Objęcie tego stanowiska dało mu znaczną pozycję w kręgu dworskim.

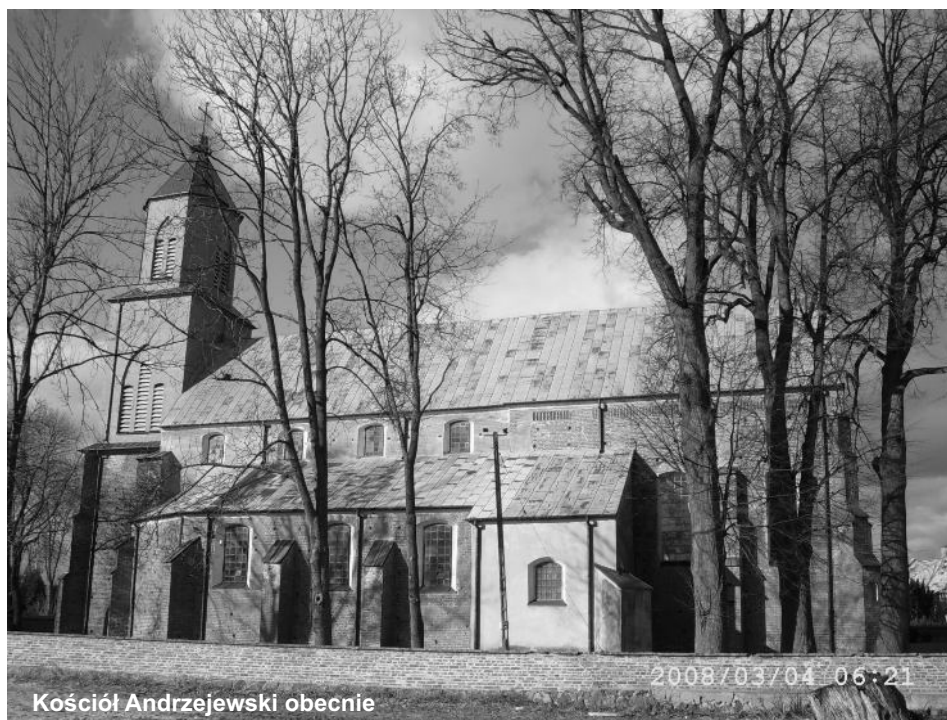
W ten sposób rozpoczął się nowy etap kariery Krzyckiego. Od tej chwili rzadziej spotykał się ze swoim opiekunem Lubrańskim. Pobyt na dworze królowej Barbary Zapolya zaowocował powstaniem wielu wierszy. Śmierć królowej, która nastąpiła 1515 roku po urodzeniu drugiej córki, opłakiwał Krzycki wierszami, w których widoczny jest rzeczywisty smutek po zmarłej. W tym czasie król Zygmunt umieścił go u boku Tomickiego w kancelarii koronnej, gdzie jego rola znacznie wzrosła. Kolejny królewski ślub z Boną Sforza w 1518 roku był okazją do konkursu kilkunastu poetów polskich i zagranicznych. Również Krzycki był między nimi i od razu zdobył uznanie oraz przychyłność nowej królowej.

Z końcem roku 1519 otrzymał królewską nominację na probostwo poznańskie. Mimo objęcia tak ważnej funkcji dla miasta nadal rzadko przebywał w Poznaniu. Dopiero po śmierci biskupa Lubrańskiego, która nastąpiła w Buku 22 maja 1520 roku, Krzycki pojawia się w mieście na nieco dłużej. 30 maja został mianowany kanonikiem poznański. Po pogrzebie, który odprowadzono 3 czerwca, wyznaczono Krzyskiego do nadzoru nad kluczami biskupimi i w ten sposób na krótko został wybrany administratorem biskupstwa poznańskiego.

Po nominacji biskupa przemyskiego Rafała Leszczyńskiego na biskupstwo płockie, Krzycki przejął jego poprzednie stanowisko. Wybrano go nań pod koniec czerwca 1523 roku, wkrótce po tym został wyświęcony na biskupa przez Piotra Tomickiego. Po objęciu tego urzędu pod namową Tomickiego zebrał swój dotychczasowy dorobek poetycki i przesłał go wujowi. Niestety żaden rękopis zawierający ową pierwszą redakcję zbioru nie zachował się do naszych czasów. Wbrew ogólnym tendencjom owej epoki Krzycki interesował się sprawami swojej diecezji. Choć większość czasu spędzał w Krakowie, bliskie były mu problemy przemyskich katolików. Bardzo się przejął najazdem tatarskim, który spustoszył te ziemie. Dowody tej troski odnajdujemy w jego korespondencji. 4 października zwołał synod diecezjalny w Przemyślu.

Po przyjęciu sakry biskupiej nie zrezygnował jednak z niektórych dotychczasowych stanowisk. I tak np. w roku 1524 witał uroczystą mową, jako proboszcz krakowski, biskupa Tomickiego odbywającego ingres do katedry wawelskiej.

Jako biskup i senator zmienił Krzycki nieco swój stosunek do spraw politycznych. Wyraz tego odnajdujemy w jego twórczości. To właśnie z tego okresu pochodzą utwory, które możemy umieścić w nurcie moralizatorskim, jak np. Skarga Religii i Rzeczypospolitej. Bardzo gwałtownie zareagował ordynariusz przemyski na pojawienie się w Polsce tendencji luterzańskich. Sprawy związane z wyznaniem były jednym z głównych problemów kwestii pruskiej. W rokowaniach dotyczących tych zagadnień brał udział



Kościół Andrzejski obecnie

również Andrzej Krzycki.

Pisząc o reformacji i kwestiach związanych z zakonem krzyżackim zyskał sobie pewną sławę poza granicami kraju. Tematy te były w owym czasie bardzo popularne w Zachodniej Europie. W ten sposób nawiązał znajomość z najwybitniejszym umysłem epoki Erazmem z Rotterdamu. Książki Krzyckiego ten wybitny holenderski myśliciel otrzymywał za pośrednictwem Hieronima i Jana Łaskich. Obydwaj pisali do siebie począwszy od roku 1525. Z pewnością Polak już od dłuższego czasu zabiegał o znajomość z Erazmem, była to w środowisku krakowskim znaczna nobilitacja. Kazimierz Morawski zarzucał m.in. Krzyckiemu i Tomickiemu, że „list pochwalny z pod pióra Erazma Rotterdamczyka znaczył u nich, co najmniej tyle lub może nawet trochę więcej niż głos z Rzymu ich dotyczący”. Korespondencji z wielkim Holendrem była przez Krzyckiego utrzymywana aż do roku 1536. Dotyczyła ona przede wszystkim książek, które biskup przemyski publikował, jak i rzeczy bardziej przyziemnych. Często wspomniane są w niej problemy związane z niepokojami religijnymi w Niderlandach. Erazm wspomina delikatnie o hojności

Krzyckiego i relacjonuje mu przebieg studiów jego kuzyna Andrzeja Zbylitowskiego, którego wuj wysłał do Fryburga, by tam czerpał wiedzę od wybitnego Holendra. Natomiast polski poeta kilkakrotnie wraca w swoich listach do pomysłu przyjazdu Erazma do Polski. Plan ten, chociaż jego realizacja była mało prawdopodobna, był bardzo popularny i szeroko dyskutowany w kręgu krakowskich erazmianczyków.

W tym okresie oddawał Krzycki ważne przysługi Zygmuntowi I w dyplomacji. W służbie tej był niezwykle zręczny i skuteczny, dzięki czemu zyskał zaufanie króla i królowej. Mocno zaangażował się w sprawę na Węgrzech, gdzie po bitwie pod Mohaczem doszło do kryzysu politycznego. Biskup przemyski – podobnie jak Polski monarcha sprzyjał bardziej wybranemu przez szlachtę Janowi Zapolyi niż arcyksięciu Ferdynandowi z dynastii Habsburgów. Był obecny na Węgrzech tuż po elekcji w roku 1526, uczestniczył niemal we wszystkich polskich przedsięwzięciach związanych z tą sprawą. Brał udział w zjazdach w Ołomuńcu (1527) i w Poznaniu (1530).

Służba dyplomatyczna przyczyniła się do kolejnych awansów. W 1527 roku został mianowany biskupem płockim. Urząd ten był o wiele bardziej prestiżowy i przynosił większy dochód aniżeli biskupstwo przemyskie. Podczas blisko ośmioletniego przewodzenia kościołowi mazowieckiemu Krzycki zasłużył się przede wszystkim odbudową katedry. W latach 1532 – 1534 dokonano przebudowy tej romańskiej

budowli, która 30 marca 1530 roku uległa zniszczeniu w skutek uderzenia pioruna. Była to w Polsce druga po Wawelu budowla w duchu renesansowym. Prace powierzono włoskim architektom sprowadzonym wprost z Krakowa: Bernardinowi Zanobi de Gianotis, Janowi Gini i Filipowi z Fiesto.

Administrując przez osiem lat i sześć miesięcy diecezją płocką nie szczędził jej wybitny ordynariusz nakładów na cele kulturalne i oświetlenie swego najbliższego otoczenia. Dążył do utworzenia w Płocku centrum kulturowego, otoczył się dworem utrzymanym w stylu renesansowym. Zgromadził ogromny księgozbiór, który ciągle powiększał.

Kolejną ważną inicjatywą Krzyckiego było lokowanie na terenie diecezji płockiej w dobrach biskupich miasta Andrzejów we wsi Wronie „...pragnąc dobra stołu biskupstwa naszego, jak obowiązani jesteśmy przymnożyć, i one do lepszego stanu i użytku naszego, i następców naszych przywieźć...”. Dnia 26 lutego 1528 roku na sejmie w Piotrkowie król Zygmunt Stary udziela zezwolenia biskupowi Andrzejowi Krzyckiemu na lokalizację „ze wsi Wronie zwanej, w Księstwie

Mazowieckim położonej - miasta, które niech zwie się Andrzejów”. Sama lokacja miasta miała miejsce dopiero 6 lat później. Biskup wystawił swój przywilej 13 maja 1534 r., zaznaczając, że czyni to: „...za poprzedzającą nam do tego powagą i zezwoleniem Najjaśniejszego księcia i pana Zygmunta z Bożej łaski Króla Polskiego”. Przywilej biskupa Andrzeja Krzyckiego przyrównuje prawa Andrzejewa do Pułtuska:

„By też mieszczanie nasi rzeczeni wolności przywilejów i innych prerogatyw wszystkich, jak mieszczanie nasi Pułtuscy i inne miasta Biskupstwa Płockiego naszego onymże, tak od Jego Królewskiej Mości, jak od nas pozwolonych i nadanych używali i cieszyli się...”.

Niestety nie odnajdziemy w dokumencie lokacyjnym odpowiedzi na pytanie, dlaczego lokacja została opóźniona. Należy przypuszczać, że biskup zbierał niezbędne środki na tak poważną inwestycję. Zdaniem niektórych badaczy Andrzejewo miało w przyszłości pełnić istotną funkcję administracyjną. O wielkości i śmiałości planów założyciela miasta świadczy wielkość kościoła, którego budowę rozpoczęto w roku 1526. Biskup Andrzej Krzycki jako doskonały administrator wiązał z lokacją plany znacznie przekraczające stworzenie lokalnego ośrodka wymiany, który zapewne i tak już istniał. Plany te przewidywały utworzenie w Andrzejewie nowego archidiakonatu i uczynienia z niego centrum administracyjno-gospodarczego dla wschodniej części posiadłości biskupstwa płockiego - konkurencyjnego w stosunku do królewskiej Osrtowi. Niestety inicjatywy tej nie kontynuowali następni biskupi płoccy i miasto nie

przerodziło się w żaden istotniejszy ośrodek administracyjny.

W roku 1535 nastąpiło ukoronowanie kariery duchownej Krzyckiego, został mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski. Niestety poważne problemy ze zdrowiem przyczyniły się do jego rychłej śmierci. Arcybiskup Andrzej Krzycki zmarł 10 maja 1537 roku w Krakowie. Został pochowany Gnieźnie w lipcu. Opłakiwano prymasa Polski i wybitnego polityka, niewielu z uczestników pogrzebu mogło przypuszczać, że zapisze się on w pamięci potomnych przede wszystkim jako poeta.

Arcybiskup Andrzej Krzycki był z pewnością postacią niepospolitą. Dzięki swoim zdolnościom, starannemu wykształceniu, a także pomocy wuja Piotra Tomickiego, zdołał, mimo iż pochodził tylko ze średniozamożnej szlachty wielkopolskiej, dojść do najwyższych godności w państwie. Świetny administrator, co udowodnił przede wszystkim podczas przewodzenia diecezją płocką. Był wybitnym dyplomata i człowiekiem o szerokich horyzontach, utrzymywał kontakty z najwybitniejszym umysłami epoki. Krzycki swoją karierę zawdzięcza nie tylko odpowiedniemu wykształceniu i protekcji wpływowych krewnych i znajomych, lecz przede wszystkim osobistemu talentowi.

Historia herbu Kotwicz sięga 1281r. , kiedy to Austriacki książę Wrocławski Henryk stał się zbrojnie z książętami Polskimi. Sprawy rozrachunkowe dotyczące żołdu prowadzili w owej armii jego dwaj bracia Henryk i Jan zwani Pochnerami z domu Rakuskiego.

Zabytki – dbajmy o nie

„Kto miłuje swój kraj, miłuje jego przeszłość”.

Zabytki sztuki i kultury stanowią w naszym codziennym życiu swoisty pomost łączący nas z naszymi przodkami. Łącząc przeszłość z teraźniejszością pokazują nam życie , czyny, upodobania i osiągnięcia poprzednich pokoleń ludzkich. Można więc uważać je za dorobek duchowy naszego narodu. Dlatego właśnie, podczas II WŚ hitlerowcy postanowili zniszczyć polskość między innymi poprzez dewastację i zniszczenie wartościowych budynków oraz grabież dzieł sztuki.

My, żyjący współcześnie powinniśmy mieć świadomość, że jesteśmy tylko czasowymi spadkobiercami spuścizny naszych przodków. Do naszych obowiązków należy zachować zabytki w jak najbardziej nienaruszonym stanie; nie przyczyniać się do ich dewastacji, a należycie się nimi opiekować. Niestety świadomość tego, jak wielkie znaczenie mają dla nas zabytki jest

ciągle zbyt mała.

Chociaż zdecydowana większość elementów zabytkowych, zarówno w naszej Gminie jak i Parafii, należy do Kościoła, to znaczna ich część znajduje się w rękach prywatnych. Są to zabudowania dworskie,

same dwory, kapliczki, nagrobki, stare skrzynie, itp. Bardzo często nasza wiedza jest zbyt mała aby w należyty sposób uchronić zabytkowy element przed zniszczeniem i postępującą degradacją, a co dopiero odpowiednio go zabezpieczyć, czy też odnowić. Nie chcę przez to powiedzieć, że pragnę kogokolwiek pouczyć. Jeżeli nawet właściciele mają dużą świadomość swojej odpowiedzialności, w co

musimy wierzyć, to zapewne znajdzie się grono takich, którzy zainteresują i zaciekawiają się problemami z jakimi owi właściciele (administratorzy) zabytków się borykają.

Zwróćmy uwagę na niektóre zagadnienia, które



Działo wydobyte w Grędzicach

pozwolą nam lepiej zrozumieć zagrożenia, które czyhają na zabytki zarówno ze strony naszej, jak i środowiska naturalnego.

Jednym z największych wrogów obrazów, rzeźb, czy budynków w ogóle jest wilgoć. Szczególnie widoczna na ścianach przy posadzce. Niestety stosowanie „na własną rękę” środków zabezpieczających nie zawsze może przynosić pożądany efekt, a wręcz przeciwnie – przyczynia się do degradacji elementu. W przypadku zabytkowego kościoła andrzejewskiego skuteczną metodą było by obniżenie wód gruntowych poprzez odpowiednią regulację rzeki. Jest to jednak niemożliwe z powodu dużej zależności od rzeki obszarów przyległych. Poza tym fundamenty kościoła, jak i wielu innych budowli zabytkowych spoczywają na drewnianych palach. Osuszanie w ten sposób jest więc nie możliwe, gdyż drewno znalazło by się w suchym gruncie, co spowodowało by gnicie. To z kolei groziło by poważnym naruszeniem konstrukcji.

Wilgoć może także zagrażać ścianom budynków w ich górnych częściach. Przyczyną jest w tym wypadku uszkodzone poszycie dachu, lub bardzo częste zapchanie rynien przez liście lub rosnącą w nich roślinność. To akurat element, z którym każdy administrator zabudowań zabytkowych może sobie z łatwością poradzić. Bardzo ważne jest także wietrzenie budynków, w których występuje zbyt duże zawilgocenie oraz odpowiednie ich ogrzewanie. Szczególnie ważne w czasie zimy jest, aby nie dopuścić do przemarzania ścian. Działanie wilgoci potęguje także malowanie ścian, czy elementów kamiennych (rzeźb, płyt nagrobnych i pamiątkowych, skrzyń, murów...) farbą olejną.

Obrazy i malowidła należą do elementów najtrudniejszych do konserwacji, dlatego szczególnie o nie trzeba dbać, aby nie uległy zawilgoceniu. Zawieszane obrazy nie powinny przylegać do ściany. Powinny być tak zamontowane, aby za nimi był swobodny przepływ powietrza (możemy to rozwiązanie zaobserwować w naszym kościele). Obrazy należy czyścić wyłącznie specjalnym, miękkim pióropuszem do usuwania kurzu. Użycie jakichkolwiek płynów, czy szmatek może doprowadzić do chemicznych przebarwień lub wręcz zmycia się oryginalnej farby. Użycie wody jest w tym przypadku w ogóle wykluczone. W przypadku gdy farba łuszczy się i odpada, należy niezwłocznie podjąć prace konserwatorskie, mające na celu jak najszybsze działania w kierunku uratowania dzieła sztuki.

Szkodliwe dla obrazów są zarówno miejsca dobrze nasłonecznione (barwy się utleniają), jak i bardzo zaciemnione (zmiany kolorystyczne).

Szkodliwe dla zabytków jest również stawianie na nich lub w ich pobliżu kwiatów. Sztuczne elementy kwiatów zawierają druty, które powodować mogą zadrapania, natomiast naturalne rośliny wzmagają zawilgocenie. W kwiatkach gnieźdzą się także pająki i różnego rodzaju robactwo, które może nieść ze sobą zagrożenie dla zabytku.

Należy również zadbać, aby elementy zabytkowe zabezpieczone były przed ptakami, które choć nieumyślnie, to jednak przyczyniają się do zniszczeń. Czasami wystarczy wprowadzić zwykłe zadaszenie lub zamontować siatkę zabezpieczającą.

Bardzo duże szkody powodują w elementach drewnianych szkodniki (np. kornik), które drażą konstrukcję. Należy z nimi walczyć i zabezpieczać przed rozprzestrzenianiem.

Bardzo często stosuje się w stosunku do zabytkowych elementów kamiennych i drewnianych metodę mikrofibryzacji. Polega ona na nasączeniu obiektu odpowiednimi środkami, które tworzą na powierzchni cienką warstwę ochronną. Zapobiega ona zarówno wchłanianiu wody, brudu, jak i mniejszym

zarysowaniom. To jednak zadanie dla profesjonalisty.

Elementy srebrne pozłacane, które są w naszym posiadaniu (np. sztucce, kielichy) nie powinny być ponownie złoczone, a mycie ich powinno odbywać się w taki sposób, aby nie uległy zarysowaniom, czy innym uszkodzeniom mechanicznym. Ciemny nalot możemy spróbować usunąć samodzielnie mieszaniną kredy z alkoholem etylowym i kroplą amoniaku. Nie zaszkodzi jednak zasięgnąć porady specjalisty. Zabytkowych obiektów złotniczych pod żadnym względem nie można poddawać złoceniu galwanicznemu, gdyż w ten sposób bezpowrotnie stracimy detale wyrobu.

Patynę na brązach należy zachować i nie oczyszczać we własnym zakresie. Bardzo trudna jest do odróżnienia od innego rodzaju nalotu, którego sami nie będziemy w stanie usunąć.

Elementy cynowe, na których pojawił się biały nalot podobny do pleśni zostały zajęte przez tzw. „zarazę cynową” i nie wolno oczyszczać ich we własnym zakresie. Pojawienie się owej „zarazy” oznacza jednak, że przedmiot wymaga pilnej opieki fachowca.

Nieumiejętna naprawa zabytków sztuki jest dla nich jednym z największych niebezpieczeństw.

Do elementów zabytkowych należą także różnego



Jan Nepomucen w Gostkowie

rodzaju ruiny, co do których również powinniśmy podchodzić z respektem i należytą wiedzą. Powinniśmy starać się o ich zabezpieczenie, a nade wszystko nie przyczyniać się do niszczenia. Bardzo często elementy ruin są traktowane jako źródło materiałów budulcowych i bezmyślnie rozkradane. Zdarza się, że niepozorny kawałek drewna, kamienia, czy cegły może mieć niezwykłą wartość.

W naszej okolicy (Świerże, Skłody) istnieją stanowiska archeologiczne w miejscach dawnych grodów oraz starodawnych cmentarzysk kurhanowych. Są to również miejsca, które nie zawsze otacza się odpowiednim szacunkiem, a wręcz rozkopuje i niszczy w poszukiwaniu skarbów (może nie w naszej okolicy, ale jednak..)

Bardzo istotne przy ochronie zabytków jest także zabezpieczanie ich powierzchni przed osadzaniem się kurzu, który to składa się głównie z mikroziarenek piasku i sadzy, które z kolei uszkadzają powierzchnię obiektu. Jeżeli jest to posadzka drewniana należy używać odkurzacza, a unikać szczotek i mioteł, które mogły by powodować zarysowania powierzchni, a tym samym przyczyniać się do powolnego niszczenia. Bardzo prostym zabiegiem jest np. zwiększenie ilości wycieraczek przed wejściem do budynku.

Bardzo często stare elementy zabudowań, nagrobków czy kapliczek są usuwane bez wiedzy konserwatora i zastępowane nowymi. Tymczasem uzupełnianie ubytków w tynkach i wymiana poszczególnych elementów może powodować wzmożone nasiąkanie wodą. W ten sposób pomimo dobrych chęci

przyczyniamy się do destrukcji zabytku.

Nie ulegajmy poradom „doradców”, którzy twierdzą, że stary nagrobek z piaskowca najlepiej czyścić kwasem solnym. Po pierwsze kwas solny nie jest do końca legalnym środkiem, a po drugie może spowodować różnego rodzaju przebarwienia i wykwyty na kamieniu. Odnowienie nagrobka, to zadanie dla konserwatora zabytków.

Nawet ozdobienie grobu krzewami, czy drzewkami może przynieść niepożądane efekty dla kondycji płyt nagrobnych (krzyży, itp.) Nie możemy zapominać, że część cmentarza w Andrzejewie jest zabytkowa nie tylko z nazwy. Kopiąc możemy uszkodzić dawne krypty grobowe, na których nie ma już śladu po dawnych tablicach, a sam grób pokryty jest zielskiem. W jednej z takich krypt, na terenie cmentarza pojawił się jakiś czas temu otwór przez który można dostrzec trumny. W środku prawdopodobnie znajdują się także kamienne tablice nagrobne, które zapadły się kilkanaście lub kilkadziesiąt lat temu. Miejmy nadzieję, że zwróci to na siebie uwagę konserwatora.

Zabytek staje się zabytkiem przez wiele lat, a zniszczyć można go w jednej chwili.

Miejmy nadzieję, że po przeczytaniu tych kilku zdań nasz wiedza i świadomość będzie odrobinę większa i razem będziemy starali się nie przyczyniać do niszczenia dorobku naszych przodków; naszej kultury, przeszłości, a wręcz przeciwnie – będziemy starać się zachować tę spuściznę dla przyszłych pokoleń.

roszondas@vp.pl

**Jeżeli chcesz się
zareklamować, a tym
samym wspomóc
działalność
Towarzystwa Rozwoju
Ziemi Andrzejewskiej,
skontaktuj się z nami.**

**To miejsce czeka na
Twoją reklamę!**

**gazetkatrza@vp.pl
trza@andrzejewo.info**



WIKTORIA
D R U K A R N I A

07-300 Ostrów Mazowiecka ul. Stacyjna 6
e-mail: druk@wiktoriadruk.pl
www.wiktoriadruk.pl
tel./fax (29) 745 17 90

Towarzystwo Rozwoju
Ziemi Andrzejewskiej
TRZA

Siedziba Stowarzyszenia: ul. Warszawska 24, 07-305 Andrzejewo
Korespondencja: Kuleszki-Nienalty 2, 07-305 Andrzejewo
E-mail: trza@andrzejewo.info; Internet: www.trza.andrzejewo.info;

Konto: Bank Spółdzielczy w Ostrowi Maz./O. Andrzejewo
77 8923 1047 0721 9669 2007 0001

Redakcja gazetki: gazetkatrza@vp.pl